



Po części tekst ten ma związek z dzisiejszym finałem WOŚP i corocznie urządzaną nagonką na Jurka Owsiaka. W społeczeństwie znowu wrze, przeciwnicy tej akcji wyciągają szyje i plują jadem jak tylko mogą, często biorąc przykłady z palca wyssane, żeby nie powiedzieć dosadniej. Rozmaici „znawcy” ekonomii i działań organizacji charytatywnych wykrzykują, co i jak powinno być robione, rozliczają procentowo każdą złotówkę i tak w kółko Macieju...

A mnie (i zapewne nie tylko mnie) szlag jasny trafia, gdy czytam takie wypociny i porady tych pozał się Boże pseudo-ekspertów. A już najbardziej wkurzające (znów, żeby nie powiedzieć dosadniej) jest ich pełne oburzenia żądanie, by wszystkie, dosłownie WSZYSTKIE pieniądze, jakie trafiają do organizacji charytatywnych szły na cele pomocowe: dzieci, starszych, zakup sprzętów, opłacanie rehabilitacji i innych rzeczy. Generalnie – ile dostałeś od innych, tyle oddaj dalej. A jeśli się okaże, że idzie mniej – wtedy pojawia się święte oburzenie, oskarżenia, pomówienia i cała masa pomyj wylewanych gdzie i jak popadnie!

A może tak ci wszyscy uważający, że wiedzą lepiej, jak to powinno być robione, ruszą swoje szacowne tyłki i sami coś zrobią dla innych? Skoro tak dobrze się orientują i każdą otrzymaną złotówkę oddaliby dalej – proszę bardzo! Niech spróbują! Niech znajdą sami sponsorów, którzy pokryją WSZYSTKIE koszty organizacji wszelkiego rodzaju wydarzeń. Niech przekonają wszystkie firmy biorące udział w wydarzeniach, ekipy od koncertów, ochronę, obsługę lokali, wynajem pomieszczeń, dostarczenie wyposażenia, wszelkiego rodzaju catering, by stale, zawsze i wszędzie robili to za darmo! Nikt jakoś nie patrzy, że przecież przy tego typu rzeczach pracuje masa ludzi – mniej lub więcej, w zależności od wielkości i jakości zdarzenia. Owszem, jest wiele firm i osób, którzy sporo rzeczy robią za darmo, w ramach pomocy, ale nie wszystko uda się w ten sposób zorganizować. I za niektóre rzeczy trzeba płacić...

Organizacja wydarzeń kosztuje, druk wszelkiego rodzaju materiałów promocyjnych kosztuje, produkcja gadżetów idących do sprzedaży, rozmaitych publikacji kosztuje, wynajem pomieszczeń, transport, czynsze lokali, paliwo – to wszystko, do ciężkiej cholery, KOSZTUJE!

A pieniacze nadal twierdzą, że powinno być za darmo! Bo w swym zaciętrzewieniu nie odróżniają przychodu od dochodu! I bardzo chętnie zapuszczają żurawia w raporty finansowe i pytają: „a czemu, skoro wpłynęło sto złotych, to tylko sześćdziesiąt zostało przeznaczone na pomoc???” I doszukują się malwersacji, przekrętów, szachrajstw... Patrząc na to wszystko, mogę jedynie dojść do wniosku, że zwyczajnie mierzą innych własną miarą. Nic innego nie

Za kromkę chleba i szklankę wody

Dodany przez Zadra
niedziela, 11 stycznia 2015 15:42 -

przychodzi mi do głowy!

Bardzo niewiele osób stać na luksus pełnowymiarowej pracy charytatywnej całkowicie za darmo. Za coś przecież trzeba żyć, zapłacić rachunki, kupić jedzenie i ogólnie iść przez codzienność, prawda? Wystarczy sobie wyobrazić, ile zachodu, energii i poświęcenia idzie na prowadzenie dużej organizacji, jak chociażby u Jurka Owsiaka. Tego się nie da robić dwie godzinki po południu i cześć! A wcześniej przepracować w biurze na etacie przy komputerze zwyczajowe osiem godzin, za które dostaje się ustaloną z pracodawcą pensję i dopiero potem zając się działalnością charytatywną! I za co więc żyć? Za kromkę chleba i szklankę wody? Po mieście chodzić na piechotę i załatwiać sprawy, a w inne części kraju jeździć rowerem? I to takim dwudziestoletnim, po dziadku, żeby się ktoś nie przyczepił, że te dwa kółka za bardzo wypasione jak na osobę prowadzącą organizację charytatywną?

Dziwi mnie, denerwuje i dodatkowo smuci, taka „polaczkowość” tych wszystkich malkontentów. Zamiast dziękować ludziom, którzy robią coś dobrego dla innych, pomagają w tym niby „opiekuńczym” państwie, to szuka się okazji, by napluć w twarz i kopnąć w dupę. Przykre to...

Budujący jest jednak fakt, że mimo tych wszystkich kłód rzucanych pod nogi, ludzie, którym naprawdę zależy na tym, by pomóc innym – nadal robią swoje... „Do końca świata i o jeden dzień dłużej...”

I za to wielki ukłon! :)

Rafał Wieliczko